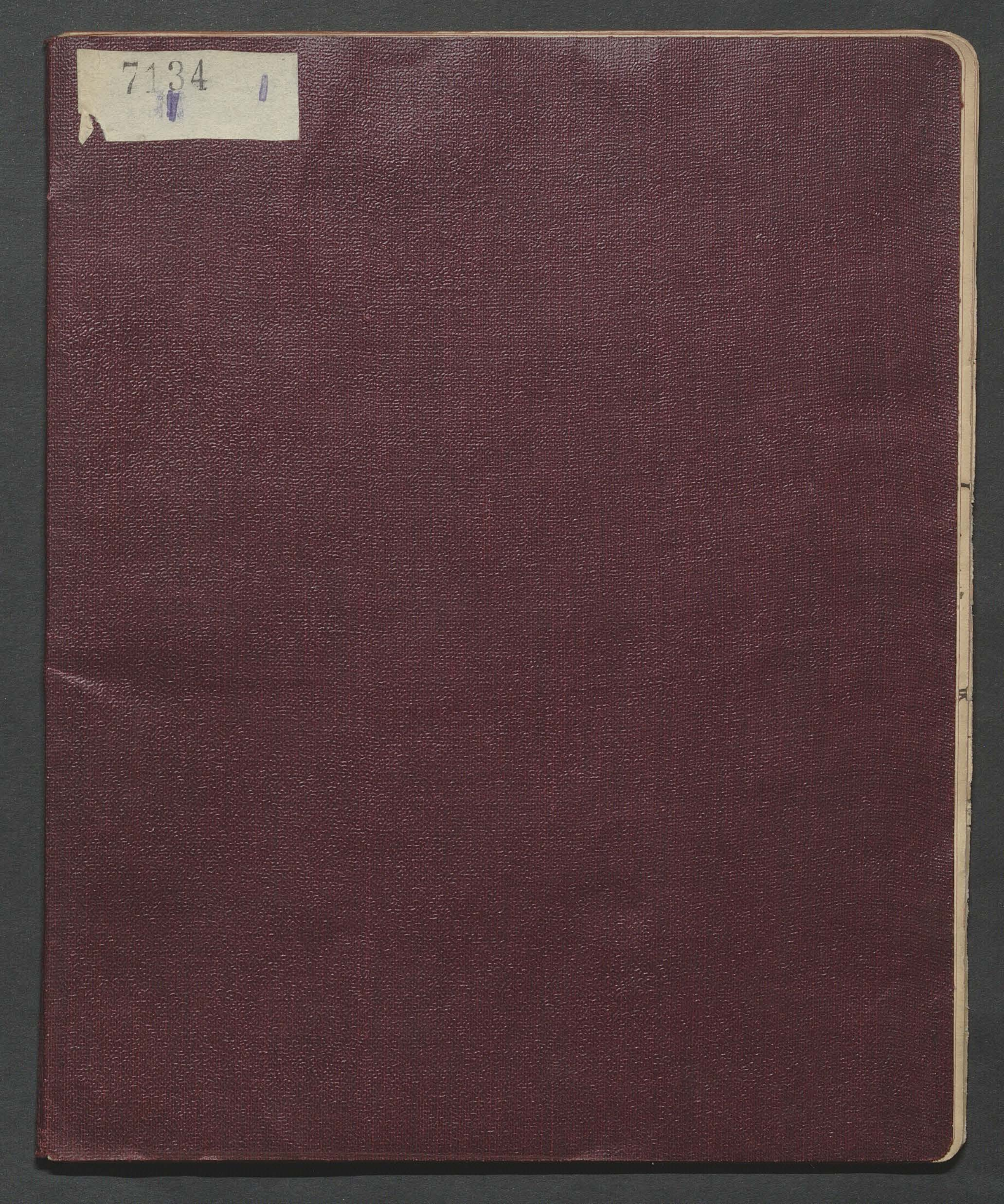
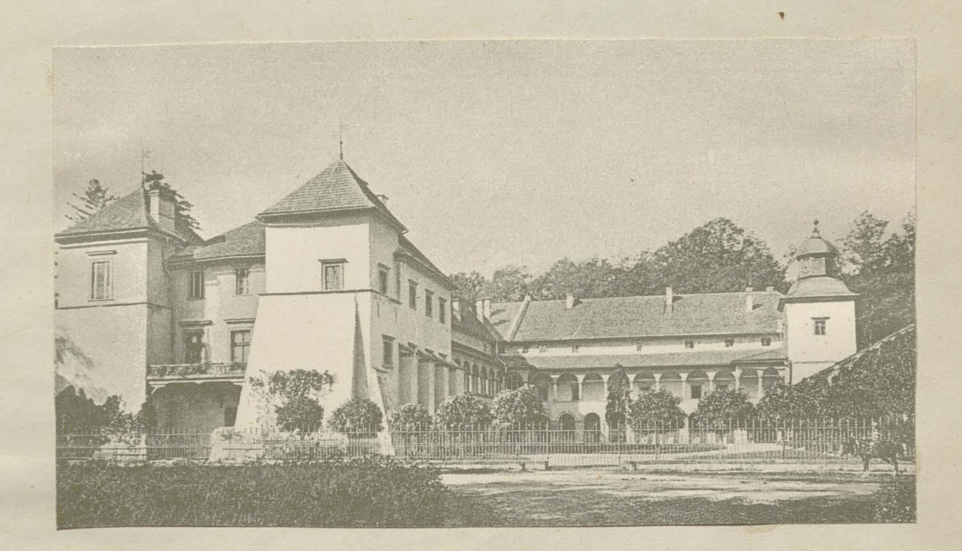

7134

1



Sucha

Panu Drowi Michałowi Żmigrodzkiemu
na pamiątkę strasznych czasów
roku 1914 – 1915 – St. Tarnowski

Zamek Sucha w roku 1914

objaśnienie –

W połowie grudnia 1914 powstała pomiędzy Polakami, wojenną burzą zagnanemi do Wiednia – i dalej, myśl zadania opisów Galicyi w świątecznym numerze jednego z wielkich dzienników Wiedeńskich, w zamiarze zapoznania z krajem naszym, szerszej publiczności Monarchii Austryackiej, dziwnie mało uwiadomionej o Galicyi – a jeszcze dziwniej obojętnej a nawet niechętnie usposobionej – Toczyły się właśnie u nas walki zawzięte Rossyjskie wojska stały
Mapy Galicyi rozwieszone były wszędzie, a to co się słyszało, świadczyło o zupełnej ignorancyi zabytków naszych i stosunków

Myśl ta zdawała się dobrą. Dla szybkości wykonania, tydzień bowiem tylko, było czasu do Świąt, szukano improwizowanych autorów dobrej woli, żeby w krótkich opisach podać wiadomości o jak najliczniejszych miejscowościach Galicyi, mogących dać świadectwo o naszej kulturze i zabytkach, lub o rozwoju przemysłu, opartego na bogactwach przyrody Podkarpacia, o zdrojowiskach naszych i t.p. z poleceniem żeby były zastosowane do publiczności zupełnie obcej i pisane po niemiecku a w razie niemożliwości po francusku, do przetłumaczenia — a także po polsku w innej trochę formie bo istniał równocześnie zamiar podania takich opisów do dziennikow księstwa Poznańskiego i Westwalii a także do licznych wydawnictw polskich w Ameryce —

Mnie się dostał w udziale opis Suchej ledwo był na ukończeniu zaczęły dochodzić

przestrogi że w obec ówczesnego rozłamu inwazyi Rossyjskiej, a przymusowych - i nie przymusowych ewakuacyi, nie rostropnie by było, wskazywać poniekąd, jakie są w opustoszałych coraz bardziej miastach naszych, w dworach szlacheckich i pałacach dzieła sztuki, i cenne zabytki przeszłości, dobre do spieniężenia dla tych czarnych falangi które się włóczą po za każdą armią i korzystają z każdej sposobności grabieży - falangi zorganizowanych podobno i będących w styczności z różnemi niesumiennemi handlarzami świata szerokiego - zwłaszcza w dziedzinie antykwarstwa.

Wobec tego wszystkie zaczęte opisy porostały „niedokończonemi poematami" i nie ujrzały nigdy światła drukarni. Niewiem czy jakie inne istnieją pisma w głębokościach podróżnych teki - a ten mój opis suchy jak on jest, i zastrzegając że był pisany dla obcej, lub bardzo od nas

oddalonej publiczności, przepisuję raz dla
Biblioteki Zamkowej Suchy z gorącym
życzeniem żeby wnuki i prawnuki tych co
co tam zostane i kochałam i przy których
tak często tam przebywałam, byli do nich
podobni sercem i rozumem – a nigdy
nie przeżywali czasów podobnych!
a ten exemplarz ofiaruję Panu Michałowi
Zmigrodzkiemu, dzięki gorliwości
którego ogień nie wtargnął do Biblioteki
podczas pożaru 1904 roku – i który jej
strzegł wytrwale od wszelkiej szkody
zdecydowany pozostać na swem stano-
wisku, bądź co bądź usque ad finem
jakie by nie było i kiedy huk armat
rozlegał się już w sąsiednich dolinach
podczas wojny roku 1914–1915–
Róża z Branickich Stanisławowa Tarnowska

— Zamek w Suchej —

Ktokolwiek rzuci okiem na mapę Galicyi, zauważyć musi odrazu silnie zarysowaną różnicę wzdłuż wygiętej linii Karpat, między wschodnią a zachodnią częścią kraju; im bardziej na wschód, tem rzadziej rozsiane miasteczka a nawet i wsie, u stóp gór, nad brzegami bystrych potoków wijących się długo wśród skał i lasów, jeszcze prawie siekierą nietkniętych, nim podążą stepami ku Morzu Czarnemu. Człowiek wprawdzie od wieków tu przebywa zwabiony bogactwami tej przyrody których jeszcze nie zdołał opanować całkowicie - a wydaje się do dziś dnia

w tej ziemi przyszłości, zaczem osadnikiem
a choć etnografia odnajduje pokrewieństwa
jego z bardzo dawnemi plemionami
historya o nim milczy prawie, i
podania ludowe ledwo się odzywa.
Ornamentyka jedna łączy go z dalszą
przeszłością.

Inaczej w Zachodnich Beskidach
przedstawiają się doliny zniżające się
ku Wiśle i Dunajcu – tu co chwila
widać znaną nazwę starej mieściny,
porosłe mury dawnych zameczków
i warowni, wsie w pobliżu jedna drugiej
garną się koło zmurszałych kościołków
podania otacza ich swym czarem,
historya zapisała od dawna ich dzieje
w dziejach Polski i czuć tu wszędzie pewien
stopień kultury nie rozwiniętej wprawdzie
ale od dawna zakorzenionej –

W jednéj z takich dolin, przy samym ujściu Stryszawki do Skawy, przyparty do stroméj góry zasłonięty rozłożystemi konarami drzew potężnych, zamek Suski ukazuje się chwilę podróżnym w pociągu dążącym do Zakopanego lub Żywca - ledwo ujrzany, znika znów w zakręcie góry, a z pobliskiéj stacyi wzrok już go nie odnajdzie w głębi zieleni w któréj się kryje.

Zwiedzić by warto tę starą siedzibę, tę strażnicę naszą, roztacza ona wśród północnego już krajobrazu, na tle polskich sosen i dębów, krużganki włoskie, loggie otwarte, prowadzące z jednéj strony do baszty przerobionéj na kaplicę, o bąbiastym dachu miedzianym, oparte z drugiéj strony o massywny czworobok broniący ongi

wyjścia, że swemi wieżami kwadratowemi o wysokich dachach, krytych czerwoną dachówką. —

Widzimy tu odrazu zaraz épokę, i wpływy zaraz: Loggie, kolumny krużganków, to piękny renaissans 16 wieku, to wpływ włoski, który już był zawładnął wówczas prawie wyłącznie naszą architekturą: jemu zawdzięczamy najpiękniejsze pomniki nasze — lecz wpływ ten na początku tak dodatni, gdy renaissans zaczął się przeistaczać w barocco, coraz bardziej ujemnem się stał coraz mniej w harmonii z otoczeniem i z wymaganiami naszego klimatu. —

Czworobok, przy wjeździe zaś, którego pierwotne założenie sięga początków 14 wieku nie ma jeszcze nic włoskiego — możnaby raczej dopatrzyć się tu jeszcze wpływów

Andegaweńskich, powstał on bowiem w epoce panowania Królów tego pochodzenia, na Węgrzech i w Polsce, w pobliżu granicy obu państw złączonych wówczas tak bliskiemi stosunkami.

Wejdźmy do wnętrza zamku: w głębi dziedzińca tuż przy loggi kilka stopni zewnętrznych prowadzi do ciężkich drzwi żelaznych, za któremi się wąskie kamienne schody prowadzą wprost do wielkiej dwupiętrowej sali, 15 metrów długiej i również szerokiej, ciemnej pomimo swych czterech okien, ze sufitem o belkowaniu niezwykłej grubości, a ozdobionej jedynie ogromnym kominem i kilku wielkiemi malowidłami z czasów wyprawy na Moskwę Królów Wazów.

Nad tym kominem z granitu,

o szlachetnym rysunku, choć już nieco barocco'owym w niektórych szczegółach wyrzeźbione są herby Hr. Komorowskich owczesnych panów Suchy, zwanemi Królami Karpat, bo wtedy ich posiadłości ciągnęły się od Żywca ku Nowemu Sączu z naszéj strony gór, a od Orawy i Liptawy aż do Trzcryna, głęboko już na ziemi Węgierskiéj – Herb ten, Korczak – ciekawym trafem jest też herbem Branickich z Ukrainy – z których to Hr Alexander, pragnąc mieć też majątek w rodzinnéj Polsce, nabył Suchę około roku 1850 od Hr. Jana Wielopolskiego, z wymierającéj jednéj gałęzi tego rodu, który ją był dostał po kądzieli w początkach 18 wieku

W skrzydle południowym zamku, na 1szym piętrze, długi szereg salonów i pokoje Państwa domu – Wszystkie

jasne słoneczne, obszerne, ozdobione sztychami portretami historycznemi polskiemi z 18go wieku w salonach, a pełne pamiątek rodzinnych i pamiątek z Ziemi Śtej i Rzymu w sypialni, z kartonami Malczewskiego w przybocznej biblioteczce w jednej z wież z wykwintnem urządzeniem ubieralni w drugiej, wszystkie są umeblowane, z dodatkiem bardzo pięknych włoskich stołów wielkiego salonu i kilku staro-świeckich mebli tu i owdzie, meblami paryskiemi z czasów Cesarzowej Eugenii to też niemały kontrast między niemi, a ważkiemi kominkami narożnemi 17 wieku belkowanemi sufitami, szczęśliwie ocalałych w pomniejszych pokojach, i kamiennemi schodkami krzyżo prowadzącemi na 2gie piętro gdzie pokoje dzieci z jednej strony — a gościnne pokoje z drugiej — o jasnych

płócienkach przy oknach, a ciekawych szafkach i biurkach porozstawionych przez dawnych właścicieli, ciągną się wzdłuż długiego korytarza.

W 1904 roku pożar nurtujący w belkach wybuchł gwałtownie i zniszczył w kilku godzinach, omal cały zamek. Ratunek tak wysokiego budynku, lokalnemi siłami okazał się bezskutecznym. Dachy płonęły nad całym gmachem po nad działaniem sikawek. Jedynie możliwem było uratować urządzenie domowe – to też całe uratowane zostało od najcięższych sprzętów do najdelikatniejszych drobiazgów, przez służbę i włościan, rozumnie i energicznie kierowanych przez samego właściciela.

Dwa lata później za jego staraniem i wskazówkami umiejętnie przez P. Stryjeńskiego

zastosowanych zamek był zupełnie wyrestaurowany nie tracąc nic ze swej dawnej cechy, zupełnie identyczny temu czem był, nim płomienie były zniszczyły doszczętnie dwa jego piętra i basztę z Kaplicą. —

Dolne sale jedynie, w których mieści się znana Biblioteka Saska, ze swojemi unikatami i zbiorami, oraz obszerne sienie koło niej ogień nie zdołał zniszczyć, dzięki silnym sklepieniom dzięki zwłaszcza, nieporownanej niezmordowanej gorliwości jej Bibliotekarza, Pana Michała Żmigrodzkiego — całem sercem swej Bibliotece oddanemu, który dzień i noc stał w niej na straży póki ogień nie wygasł zupełnie,

Wejdźmy do Biblioteki
Cztery sale obszerne widne dające na
południe, na ogród – poza drzewami
widać góry, Kościół i starą mieścinę;
w Bibliotece, najstaranniej utrzymanej
wszystko co może zapewnić trwałość i
bezpieczeństwo zbiorów, wygodę czytelników
i przyjemność zwiedzających – oprócz
bowiem ksiąg wartościowych dla nauki
i kultury, edycyi najrzadszych tak zwanych
„białych kruków" wydań polskich z 16 wieku
drogocennych rękopisów średniowiecznych
misternie i cierpliwie miniaturami ozdobionych
źródeł historycznych i korrespondencyi z
różnych epok biblioteka zawiera liczny
jedyny może w swem rodzaju zbiór rycin
polskich, zwłaszcza tych od Krasnowskiego, a na
murach portrety znanych pisarzy i artystów
polskich, malowideł różnych i pięknej

połowy 19 wieku, z pierwszego zarania sztuki polskiéj — Na środku głównéj sali, gablotka czworoboczna w niéj medale polskie różnych wieków, miniatury i autografy znanych pisarzy naszych, podpisy Królów i Kanclerzy na pergami-nowych dokumentach —
Daléj na murach rozwieszone zabytki z różnych stron świata, bożyszcze starożytnego Egyptu, i długi manuscrypt hieroglyfami kreślony bronie przeróżne, od strzał dzikich ludów poczęwszy daléj model gypsowy ślicznéj wysmukłéj wieży nowego Kościoła, zbudowanego ostatniemi czasy przez niedawno zmarłego Hr Władysława Branickiego ze Stawiszcz i jego pobożną i pełną miłosierdzia Matkę s. p. Annę z Hołyńskich Hr Alexandrową Branicką —

Zauważyć należy że fundator,

budując nowy duży Kościół z prześlicznym Ołtarzem dziełe znakomitego artysty Ant. Madeyskiego, cały z marmurów i przedziwnej misternej roboty mozaik, sprowadzonych z Rzymu, nietylko że nie zburzył dawnego Kościółka bardzo wdzięcznego zabytku z 16 wieku, ale starannie zabezpieczył go od zniszczenia, była to myśl pobożna i gorliwa, szanująca przywiązanie mieszkańców do świątyni od tak dawna zżytej z ich życiem, i była to myśl wysokiego artyzmu, zachowując nam wiernego choć skromnego świadka kultury tych okolic, przez parę set lat swego istnienia, z odrębną cechą podgórskich Kościołów i specjalnym ozdobieniem Ołtarzy i wizerunków świętych

W każdej epoce, w każdem społe-
-czeństwie, chrześciańskiem lub nie, w każdej części świata, od czasów

najdawniejszych, świątynie zachowały nam najwierniej obraz rozwoju, a także i zamierania duszy narodów, jego pojęcia i potrzeby piękna, dążenia intellektualne, stopień cywilizacyi i uczucia, wedle których przechowywał on pamięć swoich zmarłych i cześć którą otaczał swoich bohaterów

Oba te kościoły stoją blisko siebie, na wyżynie po nad miasteczkiem a z pod cienia prastarych lip cmętarza wzrok obejmuje trzy doliny które schodzą się poniżej były uważane jako ważny punkt strategiczny owych czasów, pod strażą swego zamku, starannie ukrytego w najważniejszym punkcie.

Kiedyśmy chwilowo odeszli od niego, rzucimy jeszcze okiem na szereg ładnych dworków przydrożnych

każdy z ogródkiem przed oknami, oto-
czony dużym sadem, to są mieszkania
administracyi; majątek jest duży
lasy rozległe, ich drzewostan
wspaniały, export znaczny, a ostatni
dwaj właściciele Hr. Aleksander Branicki
i jego syn Hr. Władysław dbali nieustannie
o dobrobyt i o możliwie przyjemne warunki
życia swoich urzędników, rozum
i dobroć na równi w wysokim stopniu
złączone były im znamienną cechą
i stały się dziedzicznemi.

W jednym z tych dworków
przesuwają się białe kornety Sióstr
Miłosierdzia. tu jest ochronka dla
małych dzieci, szwalnia dziewcząt,
ambulatoryum ubogich, od niedawna
założone przez wdowę po ostatnim właścicielu
H. Julię Branicką, córkę Hr. Alfreda

Potockiego z Łańcuta byłego Marszałka Sejmu i Namiestnika Galicyi - a przedtem Ministra Prezydenta w Wiedniu gdzie jego córka oprócz wielu pokrewnych wszelkich rodów austryackich, ma dotąd dużo stosunków przyjaźni zachowanych od lat dziecinnych.

Byłoby co opowiadać o lutejszych stosunkach gospodarczych, o umiejętnem prowadzeniu lasów - i przerobie wspaniałego materyału drzewnego, o jui wyzyskanych, lub jeszcze leżących w głębokościach ziemi, bogactwach o postępowej regulacyi potoków, i zarybianiu tychże - o dziarskich górskich konikach, o możliwości mlecznych gospodarstw etc. etc - lecz nie jesteśmy znawcy w tej materyi wracajmy więc ku Zameczkowi

przez rozległe sady, folwark, ogród
warzywny, gdzie jarzyny sąsiadują
z kwiatami wzdłuż szeregu oranżeryi
o parterów stok góry, w pełnym słońcu
jeszcze mały zakręt i kilka kroków
pod cieniem drzew niebotycznych i
zamek stoi znów przed nami. –
Nie zajrzemy do piwnic choć ciekawie
budowane z płaskich szarych kamieni,
wina tam mało, a ludzie coś mówią
o dawnych kaźniach, o sali sądu strasznej,
o białej damie która wędruje, nawet
w dzień biały ze zdradzieckim kordelkiem
w ręku – – lecz patrząc na krużganki
posłuchajmy rzewne podanie o tatarskiej
dziewczęcie, dziecku ze ślepów przywie-
-zionej przez wszystkich ~~przez wszystkich~~
w zamku jak dziecko domowe ulubionej
a która przecie na tych krużgankach

codzień spędzała długie godziny na
Wschód wpatrzona — Wejdźmy
natomiast znowu przez drzwi żelazne
do długich sieni i dolnych sal, ongi
zamieszkałych przez starą zamkową
a gdzie się teraz, przechowuje, prowianty
pod strażą poczciwej klucznicy — i na
chwilę do kuchni, przez którą przepływa
wartki strumyczek, w nim ryby pląsają
wesoło — nim się na ruszt dostaną —
a świeżość jego łagodzi kuchenny żar.
Z głownego dziedzińca na pożegnanie
rzucimy jeszcze okiem na całość
okazałej budowli. Nad basztą
kaplicżną, widać dziś z daleka ogromną
białą chorągiew, o czerwonym krzyżu
obecnie cały zamek bowiem, jest
szpitalem dla rannych — wedle
życzenia Hr. Julii Branickiej i

Jej córki Hr. Anny Juliuszowej Tarnowskiej
właścicielki Suchy – obie poddane
innego Państwa, znajdowały się przy
wybuchu wojny, po za kordonem
pierwsza w Warszawie i na dalekiej
Ukrainie przygotowując grobową kaplicę
męża – druga w Końskich z mężem
i dziećmi, wśród ciągłego przemarszu
trzech wojsk i ciągłego ratowania
ofiar wojny –
W zamku Suskim teraz całe
wykwintne urządzenie domowe piętrzy
się zamknięte w dwóch pokojach a
śliczne portrety z salonów, najcenniejsze
zabytki Biblioteki, srebra rodzinne
odesłane daleko od zgiełku i niebez-
pieczeństwa – Staraniem niezmordowanym
tego który poprzednio najcenniejsze
uratował od ognia P. Michała Żmigrodzkiego

W opróżnionych pokojach, 600 łóżek
stanęło dla rannych i służby sani-
-tarnej — wszystkie obsadzone były —
to też w ciężkich dniach grozy kiedy
historya zapisuje krwawe dzieje
świata a huk armat rozbija i
wieków działanie, i światu zapewne
nową zapowiada erę, szlachetne
karty dziejów ratunku i ulgi
w cierpieniach dopisują się do
Kroniki Starego Zamku w Suchej
na lata 1914. 1915 -

Róża z Branickich
Stanisławowa Tarnowska

600 lits p. les blessés et le service sanitaire occupent maintenant tous les étages et à côté de l'histoire qui trace à grands traits avec le sang de milions d'hommes de si graves événements une noble page s'ajoute pour les années 1914 – 1915, à la Chronique du château de Sucha -

---

Vienne Décembre 1914
Ctsse Stanislas Tarnowska
née Ctsse Rose Branicka

massive silhouette du chateau, un grand drapeau blanc de la Croix Rouge flotte maintenant au haut de la tour de la chapelle car maintenant tout le chateau est un hopital pour les blessés de la guerre selon le désir exprès de ses propriétaires actuelles la Ctsse Jules Branicka et sa fille la Ctsse Anna Tarnowska toutes deux sujettes d'une autre puissance - et retenues au loin dans leurs autres terres par les événements actuels - Le mobilier de luxe a été rapidement tassé dans deux chambres, les tableaux les objets de prix des appartements, les manuscrits précieux de la Bibliothèque ont été transportés en lieu sur au loin par Mr. M. Zmigrodzki le bibliothécaire zélé qui cela fait revint immédiatement garder le reste des objets commis à ses soins

petit couteau à la main — mais laissons
nous conter la touchante légende
de la fillette Tartare qui recueillie
au loin par les maîtres du château
dans l'une des fréquentes Guerres contre
les Musulmans, aimée et choyée de
tous comme une enfant de la maison
venait pourtant chaque jour s'accouder
sur la galerie rêver de son pays
natal en regardant longuement
du côté de l'orient — parcourons
au rez de chaussée les vastes salles
des gardes transformées en garde manger
entrons dans les cuisines que traverse
un ruisseau rapide — où les poissons
s'ébattent gaiement — avant d'aller
sauter sur le gril — et enfin de
la cour d'honneur jetons encore
un regard sur la haute et

du sol et les conditions de sa mise en valeur, sur ce que le sol peut renfermer de richesses encore inexploitées sur la régulation des torrents,
sur la jolie race des agiles petits chevaux montagnards et l'élevé du bétail. Mais nous ne sommes compétents en aucune de ces matières.

Revenons donc vers le château par la ferme les grands vergers, le potager disposé avec les orangeries en plein soleil au pied de la montagne nous n'entrerons pas dans les caves curieusement construites avec les pierres plates de la rivière il n'y a guère de vins ce n'est plus la saison des pommes et on y raconte des histoires de salles de justice... et des histoires de Dame blanche parcourant les salles en traîn

Près de l'une de ses maisons on aperçoit les cornettes blanches des Soeurs de Charité, c'est l'asile des enfants la salle de couture des jeunes filles le dispensaire des pauvres c'est l'oeuvre particulière de la Ctsse Julie Branicka veuve du dernier propriétaire - et fille du Cte Alfred Potocki - l'ancien ministre.
Vienne la revoit presque tous les ans elle y a des parents parmi les plus grandes maisons d'Autriche - et elle y compte autant d'amis et d'amies qu'elle y avait de compagnons d'enfance.

Il y aurait bien des choses intéressantes à dire sur la manière dont les forêts sont conduites et exploitées, sur les différents produits

placé pour ainsi dire en embuscade au point le plus important d'alors —

Mais puisque nous nous en sommes écartés, jetons encore avant d'y revenir un coup d'oeil rapide sur une serie de jolies maisons precedées chacune d'un jardinet fleuri, entourées de vergers et de potagers ce sont les maisons des administrateurs le domaine est grand, les forets étendues leur bois superbe, l'exploit considerable et les deux derniers propriétaires le Cte Alexandre Branicki et son fils le Cte Ladislas ont constamment pensé a pourvoir au bien etre — et autant que possible a l'agrement de la vie de leurs employés la bonté intelligente étant un des traits distinctifs et quasi ment hereditaire de leur caractère —

a été conservée par le fondateur de la nouvelle église, par une pensée de piété aussi bien que par une pensée d'art; de tous les monuments, les monuments religieux étant ceux qui préservent le mieux pour les générations suivantes la pensée intime les besoins intellectuels le degré de culture et de civilisation de ceux qui les ont batis et ornés, aussi bien que les idées religieuses et les sentiments de ceux qui y ont voulu perpetuer le souvenir de leurs morts.

L'église de Sucha en contraste avec le chateau si habilement caché se voit de loin elle surmonte la petite ville et de pourtour la vue s'étend sur les trois vallées qui s'y rejoignant fesait de Sucha un point stratégique important gardé par son chateau

attirent l'oeil et le retiennent, ici se voient des curiosités d'Egypte souvenirs des voyages de la famille, là des médailles de provenances diverses, des armes des monnaies polonaises plus loin des portraits et des miniatures d'écrivains célèbres de notre pays. Dans un angle le modèle d'un clocher - c'est celui de la nouvelle église qui s'aperçoit en face et que le défunt maître du château le Comte Ladislas Branicki et sa mère ont érigé avec un soin extrême et dont l'autel tout en marbres divers, et en mosaïques merveilleuses oeuvre du sculpteur Madeyski vient de Rome. Il est à noter que l'ancienne petite église des Ctes Komorowski chère aux habitants mais devenue insuffisante pour les besoins de la paroisse

et pourtant les flammes avaient mis deux étages presque entiers à ciel ouvert.

Le rez de chaussée contenant une vaste bibliothèque avait échappé au désastre, grâce à ses voûtes grâce surtout au dévouement hors ligne de son bibliothécaire Mr Michel Zmigrodzki.

Entrons dans la bibliothèque elle a vue sur le jardin et les montagnes entourant la petite ville - tout y est disposé pour la sécurité des livres par l'aération et le chauffage bien adapté, ainsi que pour la commodité des lecteurs et des simples visiteurs car outre les livres rares et les manuscripts précieux, objets d'une sollicitude constante et éclairée de nombreuses gravures, des peintures curieuses

relie cette partie du chateau a l'étage superieur ou les chambres d'enfants et les chambres d'amies garnies de cretonnes claires se groupent aux extrémités d'un long corridor. —

En 1904 un violent incendie eclatant dans les combles mit en quelques heures le chateau en ruine. Seul le mobilier put etre sauvé, et le fut en entier depuis les plus lourds objets jusqu'aux plus fragiles bibelots l'intelligente energie du proprietaire dirigeant la bonne volonté des serviteurs et des paysans accourus au feu. Deux ans plus tard par ses soins, habilement secondés par l'architecte Mr Casimir Stryjenski le chateau etait entierement restauré, sans rien perdre de son caractère special

ces salons ensoleillés, egayés par de
ravissants portraits historiques du 18 siècle
la chambre a coucher remplie de souvenirs
de famille et de souvenirs de pelerinages
au Lieux Saints et a Rome le cabinet
de travail avec ses belles armoires, ces
reliures de choix, ses cartons de
établi dans l'une des tours, et le très
moderne cabinet de toilette dans l'autre
tout est meublé, a part des belles con-
-soles italiennes du Grand salon, et
quelques pièces de l'ancien mobilier
tout est meublé dans le gout particulier
du temps de l'Imperatrice Eugénie
et accentue le contraste avec d'étroites
cheminées de coin enguirlandées de vieux
des poutrelles apparentes heureusement
demeurées dans divers passages et
l'escalier de pierre en colimaçon qui

Ces toiles représentent les victoires des premiers rois Wasa sur les Russes — la cheminée très belle dans l'ensemble mais dont quelques détails portent déjà la marque du barocco italien est surmontée des armoiries des propriétaires d'alors les Comtes Komorowski surnommés les rois des Carpathes, leurs domaines s'étendant à cette époque au delà des deux versants de Zywiec vers Nowy Sacz en Pologne, jusque à Trencsyn et Arva Varaglia en Hongrie. Ces armoiries par un hasard curieux, sont identiques à celles des Comtes Branicki qui vers 1850 acheta la terre de Sucha au Cte Jean Wielopolski. L'aile méridionale faisant suite à la grande salle se compose au premier étage d'une longue enfilade de salons terminée par l'appartement des maîtres de la maison

de l'influence Angevine venue a la suite des rois de cette race, régnant alors sur la Pologne et la Hongrie? il semble bien qu'elle en a determiné les lignes dans ce recoin situé presque sur la frontiere des deux pays.

Entrons dans le chateau. Près de la Loggia tout au fond de la cour quelques marches exterieures conduisent a une lourde porte de fer au dela de la quelle un rapide escalier de pierre debouche droit au premier etage dans une immense salle carrée de 15 metres en tous sens haute de deux etages, au plafond formé par de colossales solives fournies par la foret, sombre malgré ces quatres fenetres et dont une immense cheminée en granit et quelques grandes toiles de batailles du 17e siecle sont le seul ornement

tandis qu'à l'autre extrémité, en retour d'équerre se dressent sous leurs hauts toits de tuiles rouges deux larges tours carrées adossées au bâtiment d'entrée et appuyées sur de massifs contreforts.

On connait par de nombreux exemples l'influence prépondérante de l'Italie sur l'architecture polonaise depuis le 16me siècle; les colonnes de Sucha sont de cette belle époque depuis cette influence en se modifiant et se surchargeant des ornements du barocco a été de moins en moins heureuse et de moins en moins appropriée aux exigences climatériques du pays.

Le bâtiment de l'entrée remonte au 14me siècle dans son plan primitif et révèle de tout autres influences n'y aurait il pas en partie du moins

au confluent de la Skawa et de la Stryszaw . au point le plus resserré tapis contre la montagne caché de tous cotés par des arbres plusieurs fois centenaires le chateau de Sucha apparait un instant au voyageur emporté dans le train de Cracovie vers Zakopane - ou Zywiec a peine entrevu il disparait dans un repli de la montagne et de la station très proche pourtant on ne saurait le distinguer de la masse verdoyante qui —

Il vaut pourtant une visite ce vieux castel qui dans un paysage déjà septentrional déploie sa double ligne de galeries a l'italienne reliées par une loggia, et terminées, d'un coté par la tour de la chapelle au toit bombé, revetue de cuivre

et si l'ethnographie peut établir de curieuses filiations avec des peuples fort anciens, l'histoire se tait encore et la légende même y est presque muette.

Il en est tout autrement dans les vallées plus courtes, moins sinueuses des affluents de la Vistule et du Dunajec - là - dans un espace relativement restreint, abondent les petites villes anciennes, les ruines de chateaux fortifiés autrefois et les villages se suivent, groupés autour de leurs vieilles églises on sent que chacune a son histoire ou sa légende et que leur civilisation, pour primitive qu'elle nous paraisse date de loin.

Dans une de ses vallées,

— Le chateau de Sucha —

L'étranger qui jette un coup d'oeil sur la carte de la Galicie ne peut manquer d'être frappé du contraste que présente aux tournants de la ligne des Carpathes la Galicie orientale et celle de l'ouest, à l'extrémité orientale de la chaine à peine quelques noms de villes, et même de villages espacés le long des torrents qui courent tous vers la mer Noire, entre les ramifications étendues des montagnes, on voit que l'homme n'y est encore qu'un colon pour ainsi dire attiré par les richesses exceptionnelles du sol, la forêt y règne souvent encore inabordable à sa hache

et de les indiquer pour ainsi dire aux bandes
rapaces qui suivent chaque armée, et qui
dit on ne sont pas sans connivence avec des
certain nombre de marchands sans scrupules
et d'antiquaires de tous les pays –
La remarque pouvait être juste et les notices
ne virent jamais le jour de l'imprimerie
ou reste-t-elle au des fonds de tiroirs?
J'avais gardé celle dont on m'avait
chargé sur le chateau de Sucha,
je la copie pour en offrir un exemplaire
à la Bibliothèque du chateau avec le souhait
que mes petits neveux jusqu'en de générations
reculées, ne voient jamais de temps pareils –
J'offre le second exemplaire à Mr Michel
Amigradelli, son bibliothécaire dont le zèle
garantit du feu la bibliothèque, pendant
l'incendie de 1904 et dont le dévouement la
garda tandis que le canon grondait aux
environs pendant la guerre de 1914-1915
Cesse de Tarnowska née Cesse de Branicka

Notice

Vers le milieu du mois de Décembre 1914 quelques personnes refugiées à Vienne, pendant que la Galicie était le théâtre de la guerre et risquait d'être tout entière la proie de la plus terrible dévastation, eurent l'idée de publier dans le No. de Noël d'un des grands Journaux de Vienne, de courtes notices sur diverses localités de la Galicie, insuffisamment connues, et surtout insuffisamment appreciées par les habitants des autres parties de la Monarchie.

Suchа et son chateau me furent confiés pour une courte description, mais celle ci n'était pas encore achevée, que des voix autorisées indiquerent que ce n'était pas le moment d'énumérer les oeuvres d'art et les objets de prix, de nos villes menacées par l'invasion et evacuées par la force – ou la peur, de nos residences de campagnes insuffisamment gardées ou abandonnées –